



Widzimi się: Siłka z kulturą

2021-02-03

I znowu zawrzało w mojej ukochanej Nowej Hucie. Podniosły się lamenty i głosy oburzenia. A poszło o próbę przywrócenia budynkowi dawnego kina Świt choć po części kulturalnego charakteru.

Zaczął się od wręczenia wypowiedzeń umów firmom zajmującym pierwsze piętro dawnego kina – zgodne z ich zapisami i z zachowaniem trzymiesięcznych terminów. Potem były głośne protesty najemców i atakujący ich artykuł na jednym z marginalnych portali. Niemądry i niepotrzebny. Sytuację w Świcie przyrównano tam do bazarku, a autor artykułu nie sprawdził nawet, że w Hucie mamy cały czas działające kino Sfinks.

Każdy, kto w Nowej Hucie mieszka, wie, jak bardzo zmienił się Świt po remoncie zakończonym w 2013 r. Że zniknęła pstrokaczna uwieczniona nie tylko na wielu fotografiach, ale także na obrazie Jacka Sroki „Położenie kina Świt”. Że fasada budynku już się nie sypie, a wewnątrz na pierwszym piętrze starannie odnowiono. No i że dwie duże siłownie (dla pań i panów) oraz kawiarnia to miejscówki na poziomie. Trudno też byłoby poważnie się czepląc kilku innych usytuowanych tam sklepów.

Zamiast je więc atakować, należało grzecznie podziękować ze współpracę i wkład w rozwój miejsca. Najwyraźniej komuś zabrakło dystansu i znajomości internetów. A te zaatakowały ze zdwojoną siłą, oburzone zarówno wypowiedzeniem umów, jak i nieładnym skomentowaniem najemców. A że Apollo Film jest spółką prowadzoną przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, pojawiły się głosy lokalnych aktywistów, że powinna kierować się w sprawie zagospodarowania budynku opiniami mieszkańców.

I tu złapałem się za głowę. Bo cóż takiego zamierza urządzić na piętrze w Świcie Apollo Film, że budzi to taki sprzeciw? Salę kinową na 50 miejsc i restaurację-kawiarnię. Zdobyło też na ten cel grant z PISF. W dawnym kinie powinno być dzięki temu trochę więcej kina niż dotychczas.

Ta koncepcja odpowiada na postulaty stawiane w wielu rozmowach o tym miejscu, w których uczestniczyłem, oraz na liczne komentarze wyczytane w ostatnich latach w sieci. Większość ich autorów żałowała, że podczas remontu budynku zniszczono (przez budowę stropu) dawną główną salę kinową, a prowadzona obecnie wewnątrz działalność niewiele ma wspólnego z kulturą, no może poza nazwą Cafe Filmową i organizowanymi tam czasem pokazami. A więc teraz to się zmienia i... znowu protesty.

Cóż, spółka – także samorządowa – ma moim zdaniem prawo podejmować podstawowe decyzje w sprawie kierunków swej działalności czy współpracy. Nawet jeśli są ryzykowne, a zysk z siłowni i sklepów wydaje się dziś pewniejszy niż z małego kina i restauracji, zwłaszcza że ta działająca swego czasu w podziemiach budynku nie utrzymała się zbyt długo. Daleko mi również do tej grupy aktywistów miejskich, którzy uważają, że jak im się coś nie spodoba, to trzeba w tej sprawie od razu zarządzać referendum.

Bywalcy siłowni i kawiarni mają oczywiście prawo manifestować, że nie podobają im się podjęte



**Magiczny
Kraków**

decyzje. Rozumiem także ich żal, że oto miejsce, z którym czują się związani, znika lub zmienia lokalizację. Tym bardziej, że – jak twierdzą niektórzy – w ostatnich latach to właśnie siłownie zajęły miejsce dawnych salonów, w których spotykano się, by porozmawiać o kulturze i sztuce. Być może tak jest. Nie wiem, do siłowni w Świcie nie chadzam (co widać niestety po mojej posturze). Bywałem w jej poprzedniczce w podziemiach NCK i wówczas jeszcze trudno byłoby nazwać ją salonem. To była wciąż raczej kultura fizyczna. Ale to było dawno i nieprawda.

Widzi mi się, że firmom bardziej niż burza w sieci przyda się pomoc w poszukiwaniu nowych siedzib. W Hucie jest sporo wolnych lokali, choć zdaję sobie sprawę, że znalezienie odpowiedniego może nie być łatwe, bo siłownie potrzebują dość dużej przestrzeni. Skoro jednak udało się siłowni z NCK przenieść swego czasu do Świtu, to może i tym razem będzie dobrze. Trzymam kciuki!

Ryszard Kozik – z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa